

Modernizacja Roku

OGÓLNOPOLSKI KONKURS OTWARTY – EDYCJA XV JUBILEUSZOWA

Czwartek | 24 MARCA 2011

Dodatek specjalny

Fanfary dla zwycięzców

I oto przed nami kolejna, już 15. edycja konkursu „Modernizacja roku”. Jak zwykle znowu jury przemierzy tysiące kilometrów, obejrzy dziesiątki interesujących obiektów, napotka setki pasjonatów starających się o zachowanie tego, co już istnieje

Iz pewnością, jak zwykle, towarzyszyć będzie nam ta sama refleksja. Coraz ciekawsze realizacje, coraz wyższy poziom ich wykonania. Coraz więcej problemów z wytypowaniem zwycięzców.

Trudne wybory

Duża firma, o imponujących obrotach w niemal perfekcyjnym sposobie, korzystając ze sprawdzonych i znanych w kraju oraz za granicą wykonawców, zmodernizowała swoją siedzibę. Ze zrujnowanego budynku zwanego w latach 60. minionego stulecia dumnie „biurowcem”, uczyniła w kilka miesięcy nowoczesny i funkcjonalny obiekt, godny początków XXI wieku. Kandydat do nagrody w naszym konkursie? Niewątpliwie tak.

Inny przykład z tej samej ubiegłorocznej edycji konkursowej. Własnym sumptem, przez kilka lat, uwzględniając przy tym wszystkie zalecenia konserwatora zabytków, indywidualny prywatny inwestor doprowadził zniszczony zabytek do dawnej świetności. Ulokował w nim teraz swoją firmę usługową. Obiekt ożył, dodając świetności miastu.

Kogo z nich nagrodzić? Firmę czy indywidualnego inwestora? Nagroda w każdej konkursowej kategorii jest tylko jedna. Oczywiście wszyscy słusznie powiedzą – to już jest sprawa jurorów. I jest to całkowita racja. To był nasz problem. Ale też powód do radości dla organizatorów konkursu.

Czas samorządów

Kłopoty z bogactwem coraz częściej zadziwiają lokalnym samorządom. Coraz pewniej czują się one prawdziwymi gospodarzami w swoim obszarze działania. Nie tylko starają się zmieniać i ratować istniejącą substancję budowlaną, bez względu czy to jest zabytkowa budowla czy „tylko” obiekt z połowy ubiegłego wieku, ale przede wszystkim myślą o tym, aby tą właśnie drogą rozwiązywać swoje ważne problemy lokalowe. Jeśli np. dwa magazyny przekształca się w szkołę, jeśli budynek przemysłowy zamienia się na bibliotekę, w starej przyzłazkowej wozowni robi się oddział szpitalny, a z byłych koszar wojskowych – zespół budynków mieszkalnych, to przecież są to działania należące do takich, które powinno się tylko upowszechniać.

Z perspektywy kilku ostatnich lat widać także wyraźnie, że samorządowcy najlepiej wiedzą, co jest najbardziej potrzebne w terenie ich działania i potrafią pod te zadania zgromadzić środki pochodzące z różnych źródeł finansowania, w tym także fundusze strukturalne z Unii Europejskiej. Coraz bardziej czują się gospodarzami w pełni odpowiedzialnymi za swoje działania.

Szczególnie godne uwagi jest to, iż nie tylko nie blokują inicjatyw poszczególnych prywatnych inwestorów, lecz starają się – jak twierdzą ci inwe-

storzy – nie przeszkadzać ich inicjatywom. A to dla nich znaczy już bardzo dużo. Idealnie jest, gdy takie inicjatywy wspierają, co także spotykaliśmy na naszym konkursowym szlaku.

Co jest narodowym dziedzictwem?

Z dużą satysfakcją odnotować także należy coraz pełniejsze rozumienie przez inwestorów pojęcia narodowe dziedzictwo materialne. To przecież nie tylko zabytkowe liczące sobie po parę wieków budowle czy też istniejąca od kilkudziesięciu lat substancja budowlana, ale także obiekty przemysłowe i inżynierskie, w których dokonano zmian technologicznych. Nowe funkcje w starych murach, nowoczesne systemy eksploatacji urządzeń, coraz częściej poddawane są konkursowej ocenie. Bo to także narodowe dziedzictwo materialne. Dlatego wśród laureatów poprzednich edycji „Modernizacji roku” znalazły się zarówno system grzewczy z wykorzystaniem biogazu z oczyszczalni ścieków, jak i nowatorskie sposoby renowacji podwodnej części portowych nabrzeży. O konkursowe laury ubiegały się kotłownia więzienna, stacja uzdatniania wody, przepompownia ścieków, stadion sportowy, a nawet stary zegar na zamkowej wieży czy swoista sala wykładowa na wolnym powietrzu w postaci ogrodu dydaktycznego.

Nowy element oceny – szansa dla niepełnosprawnych

Z perspektywy zwiedzenia około setki obiektów, bo tak to od wielu lat średnio wypada co roku, widać niestety wyraźnie, iż w nowoczesnym budynku rzadko poza podjazdem dla niepełnosprawnych ruchowo i ewentualnie wyciągiem dla wózków nie zawsze myśli się o niedosłyszących czy niedowidzących. I o to powinien stale spierać się projektant z inwestorem. Tym bardziej że określone normy w tej sprawie narzucone są nam przez członkostwo w UE. Jury będzie na to zwracać w tym roku szczególną uwagę.

Najlepsi z najlepszymi

Każda następna edycja konkursu „Modernizacja roku” była najsilniej i najlepiej obsadzona ze wszystkich dotychczasowych. Po pierwsze dlatego, że zachowano w ten sposób pewną prawidłowość utrzymania rosnących progów jakości wykonawstwa. Po drugie, że o laury zmagają się w nim najlepsze z najlepszych firm specjalizujących się w modernizacjach, konserwacjach i renowacjach.

Cieszy fakt, iż nawet najbogatsi prywatni inwestorzy zamiast budować od nowa, wołają ratować niszczące zabytkowe obiekty, wprowadzając nowe życie w stare mury, z zachowaniem dawnej substancji. O to nam właśnie idzie w ratowaniu materialnego dziedzictwa narodu.

Tak to odbieramy w konkursowym jury i tak to nagradzamy. I tak też liczymy, że będzie w tym roku. A potem już tylko fanfary na cześć zwycięzców w Zamku Królewskim w Warszawie.



Jak na jubileusz przystało

ROZMOWA | Roman Piłkuła, komisarz Ogólnopolskiego Konkursu „Modernizacja roku”

To już 15. edycja konkursu „Modernizacja roku”. Pora zatem na pewne refleksje. Co, pana zdaniem, jest najbardziej charakterystyczne dla tego konkursu?

ROMAN PIŁKUŁA: Bardzo trudno będzie wybrać jakiś jeden charakterystyczny element. A to z tego powodu, że od początku przyjęliśmy bardzo otwartą formułę rywalizacji. Nie stawialiśmy uczestnikom żadnych ograniczeń. Niech sami pokażą, co ich zdaniem zrobili dobrze, tak dobrze, że powinniśmy to nagrodzić. Bez względu na to, czy wysiłek ich dotyczył obiektu zabytkowego, renowacji fabrycznej hali, kościelnego wnętrza, czy tylko odnowy elewacji budynku. To uczestnicy zawsze decydowali, czy wystartować. Naszym zadaniem było powołanie kompetentnego jury, które oceniało, czy rzeczywiście ten wysiłek godny był najwyższych laurów.

Powiem od razu, nie zawsze był tego godny. Mieliśmy nawet takie, humorystyczne zgola, sytuacje, że widząc bardzo przeciętne wykonanie, pytaliśmy o powody zgłoszenia. Odpowiedź była zaskakująco szczerą – nie liczymy na nagrodę, ale chcemy na naszym papierze firmowym napisać „uczestnik konkursu „Modernizacja roku”. Oczywiście to były odosobnione przypadki, ale i takie się zdarzały. Myśmy widzieli w tym postępowaniu jeszcze drugie tło – rosnącą rangę konkursu.

Generalnie jednak mamy do czynienia z ludźmi, którzy chcą zrobić więcej niż tylko nakazuje im to pełniona funkcja czy zawodowy obowiązek. Jest to konkurs dla pasjonatów chcących zmieniać swoje najbliższe otoczenie. To właśnie w gronie tych osób, nie tylko zresztą laureatów, powstała inicjatywa utworzenia Stowarzyszenia Ochrony Narodowego Dziedzictwa Narodowego. Nawet nie przypuszczaliśmy, że jest aż tylu, którzy nie chcą godzić się z marnotrawstwem i niszczeniem.

Wśród laureatów spotkać można, obok lokalnych samorządów czy centralnych instytucji, także wielu indywidualnych,



MATERIAŁY PRASOWE

powiedziałbym nawet jednorazowych, inwestorów. Odnowili własną kamienicę, zabytkowy dworek z przeznaczeniem na swoją siedzibę, pałacyk, w którym urządzili restaurację lub hotel. I na tym koniec...

Żaden koniec! Ci inwestorzy dali przecież przykład innym. Pokazali, że zamiast budowy nowego domu czy hotelu można uratować przed zniszczeniem to, co zbudowały poprzednie pokolenia. Są najlepszą reklamą naszego konkursu. To jest właśnie ich największa zasługa. Tym większa, im szybciej znaleźli naśladowców.

Kiedy przegląda się listy laureatów, widać, że niekiedy powtarzają się te same firmy wykonawcze, ci sami inwestorzy. To dobrze czy źle?

Decyzję o uczestnictwie w konkursie podejmują sami zainteresowani. Złe to byłoby wówczas, gdybyśmy wprowadzali jakiegokolwiek ograniczenia. Wypada się tylko cieszyć, że chcą startować z tym, co im się udało. Zawsze trzeba równać do najlepszych. Jeśli po raz kolejny w ciągu 15 lat znaleźli się wśród laureatów, to znaczy, że nadal odpowiedzialnie i perfekcyjnie wykonują swoją pracę.

„Modernizacja roku”, stale na to zwracam uwagę, jest ogólnopolskim

konkurem otwartym, bez żadnych ograniczeń. Jedynym wymogiem jest przestrzeganie regulaminu.

Jakby pan porównał pierwszą edycję konkursu z ostatnią, ubiegłoroczną?

Mogę jedynie powiedzieć, że przez te lata, które minęły, ogromnie dużo zmieniło się w stosunku do modernizacji. I to zarówno państwa, jak i samorządów, inwestorów, wykonawców czy projektantów. Kiedy zaczynaliśmy, wchodziliśmy niejako w pewną niszę rynkową. Najważniejsze zabytki miały co prawda swoich ustawowych opiekunów, remonty i rewitalizacje były jednak najczęściej kula u nogi władz lokalnych. Łatwiej przecież, a niekiedy nawet taniej było ruderę wyburzyć i na jej miejscu postawić coś nowego, standardowego, niewyróżniającego się wśród otoczenia.

Mam tę satysfakcję, że to właśnie w tym piętnastoleciu zmienił się diametralnie stosunek do tych zagadnień i potrzeb. Cieszy również, że w szkolnictwie zawodowym wzrosła większą uwagę na potrzeby kształcenia w zawodach konserwatorskich, że na wyższej uczelni otwarto kierunek rewitalizacji.

Czy to zasługa konkursu „Modernizacja roku”?

Odpowiem inaczej. Chciałbym, aby to była również w jakiejś części zasługa tego konkursu. Nasze działania były i są tylko działaniami promocyjnymi. Pokazujemy, co i jak można zrobić. Z roku na rok rozszerzamy przecież zakres konkursu o nowe kategorie. Zaczynaliśmy z 21 zgłoszeniami, w finale było sześć, i to różnych – od banku w zabytkowej kamienicy do domu opieki.

Potem stopniowo, podpowiadali nam nasi uczestnicy, a teraz czyni to wspomniane Stowarzyszenie, wskazując, na co jeszcze należałoby zwrócić uwagę inwestorom i wykonawcom. Obecnie mamy 13 kategorii konkursowych. Są wśród nich m.in.: drogi i obiekty mostowe, obiekty ochrony środowiska, parki i tereny zielone, obiekty rekreacyjne... W przyszłym roku będziemy chcieli oceniać obiekty modernizowane z myślą o EURO 2012. Konkurs jest otwarty i żywo reagujący na pojawiające się nowe wydarzenia na rynku inwestycyjnym.

Nie mówiliśmy jeszcze o partnerach konkursu.

Konkurem żywo interesowali się zawsze prezydenci RP, od wielu już lat obejmując nad nim swój honorowy patronat. Także obecna, jubileuszowa edycja odbywa się pod honorowym patronatem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego. To jeszcze jeden argument za tym, jak bardzo „Modernizacja roku” jest potrzebna. Oczywiście jest to wielki dla nas zaszczyt, ale także wielkie zobowiązanie.

Od pierwszej edycji współorganizatorem jest Polska Izba Przemysłowo-Handlowa Budownictwa. Potem dołączyli do nas Związek Powiatów Polskich i Mennica Śląska sp. z o.o. Mamy także sześciu partnerów merytorycznych. Także sześć tytułów prasowych patronuje nam medialnie.

Pomówmy teraz o nagrodach. Czy nie jest ich za mało?

To jest konkurs prestiżowy. Albo się jest najlepszym, albo nie. Nie ma ocen pośrednich typu trochę gorszy czy trochę lepszy. W każdej kategorii nagrodą jest tytuł „Modernizacja roku” i jedna (a w zasadzie trzy) okolicznościowa statuetka, którą otrzymują inwestor, projektant i wykonawca. Jest też jedno wyróżnienie.

Przyznawane są także nagrody patronów, partnerów konkursu, organizacji pożytku publicznego. Stowarzyszenie Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego ma także swoją nagrodę im. prof. Wiktor Zina wręczaną przez wdowę po profesorze. O wszystkich tych nagrodach decyduje to samo konkursowe jury w porozumieniu z fundatorami.

Nie chcemy rozdrabniać się na wielostopniowe nagrody gwarantujące każdemu uczestnikowi jakieś wyróżnienia. W tym konkursie nie ma bowiem przegranych. Zwycięzcami są wszyscy jego uczestnicy, wszystkie społeczności, w których dzięki modernizacjom, rewitalizacjom i remontom żyje się lepiej. A statuetka honoruje tylko najlepszego ze zwycięzców.

Do czego zachęcałby pan potencjalnych uczestników konkursu „Modernizacja roku”?

Najkrócej mówiąc, do odwagi i wiary w to, co zrobiliście! Zdarzało nam się w dotychczasowej historii konkursu, że na ogłoszeniu wyników nie pojawili się laureaci głównych nagród. Pytani potem o powody absencji wyjaśniali, że myśleli, iż skoro są z takiej małej miejscowości, to nie mają szans w starciu z potentatami z dużych miast. Przez nadmiar skromności stracili okazję, aby zostać głównymi aktorami uroczystości rozdania nagród. A na dodatek musieli się tłumaczyć przed lokalną społecznością z tej absencji.

Warto się pokazać, nie tylko z lokalnego patriotyzmu, ale również z myślą o innych. Niech dobre rozwiązania zawsze znajdują naśladowców. Wiemy od naszych laureatów, że często ktoś ich odwiedza z pytaniem – jak to zrobiliście? Bądźcie zatem tymi, do których będą przyjeżdżać inni po naukę.

Raj nie tylko dla myśliwych

Park Krajobrazowy Chętmy na Pogórzu Kaczawskim. Jego wielką częścią składową są siedmickie lasy, a zwłaszcza rezerwat przyrody Wąwóz Siedmica, wielkie skupisko storczyków

Do dodatkową atrakcją tego rezerwatu są muflony, które przed stu laty wybrały sobie ten teren za swoje żerowisko. A ponieważ występują tu także daniele, jelenie, sarny i dziki, siedmickie lasy stały się prawdziwym rajem dla myśliwych. Ale nie tylko dla nich. Gospodarzy tymi lasami nadleśnictwo Jawor.

Od ubiegłego roku ów raj stał się jeszcze bardziej dostępny, a to za sprawą kwatery myśliwskiej, która powstała właśnie w Siedmicy jako efekt zabiegów modernizacyjnych budynku wzniesionego pierwotnie z przeznaczeniem na mieszkania pracowników służb leśnych. Był to typowy budynek z lat 70., o nieciekawej prostokątnej z płaskim dachem architekturze, zdecydowanie niepasujący do otoczenia. Znajdowały się w

nim małe, niewygodne mieszkania, z których lokatorzy chętnie wyprowadzali się do pobliskich Paszowic czy też Jawora. Do niedawna zamieszkiwali w nim tylko emerytowani pracownicy nadleśnictwa, ostatnio już tylko dwie rodziny.

Nadleśnictwo stanęło wobec dylematu, czy warto ciągle inwestować w remont tego budynku, czy też poddać go modernizacji połączonej ze zmianą przeznaczenia. Zdecydowano się na wariant drugi. I tak powstała kwatera myśliwska w Siedmicy.

Adaptację budynku mieszkalnego na kwaterę myśliwską zakończono w 2008 roku. Już teraz, z perspektywy niespełna roku, widać wyraźnie, jak była ona tutaj potrzebna. Pozwoliła nie tylko na przyjmowanie krajowych i zagranicznych myśliwych, ale również stała się już popularna wśród okolicznych mieszkańców. Odbłyło się już w niej

wiele okolicznościowych imprez, imienin, urodzin, przyjęć komunijnych czy też biesiad przy kominku. Zorganizowano tu nawet myśliwski sylwester.

Po wykwaterowaniu do innych mieszkań dotychczasowych lokatorów generalnie przebudowano wnętrza. W piwnicy ulokowane zostały sauna, szatnia na zabrudzoną odzież, kotłownia, szafka na broń myśliwską oraz sala bilardowa. Parter to przede wszystkim sala kominkowa, z kominkiem na drewno, wyposażona w sprzęt RTV, połączona z rozsuwanymi ściankami z jadalnią, kuchnią. I dwa z dziewięciu pokoi z pełnymi węzłami sanitarnymi. Pozostałe pokoje ulokowane są na piętrze. Ogółem jest w kwaterze pięć dwuosobowych pokoi i cztery jednoosobowe. Pełne ich umeblowanie z litego, dębowego drewna podwyższa znakomicie standard wypo-

sażenia. Nadbudowano użytkowy strych ze spadzistym dachem, na którym znajdują się baterie słoneczne. Dobudowany został również taras, z którego rozciąga się widok na pobliski zbiornik wodny.

Kuchnia, jak na kwaterę myśliwską przystało, serwuje dania z dziczyzny, ryb, grzybów i leśnych owoców, a także własne wypieki i przetwory. To także przyczynę do rosnącej popularności kwatery w Siedmicy.

Dodatkową atrakcją jest możliwość fotograficznego safari (w kwaterze są dwa samochody terenowe marki Land Rover), a także organizowanie imprez plenerowych. W pobliżu znajdują się zamki piastowskie w Bolkowie, Świnach i Jaworze, a w tym ostatnim zabytek klasy zerowej Kościół Pokoju. Ponadto w okolicy można natrafić na liczne zabytkowe kapliczki i krzyże pokutne.

Modernizacja, remonty, rewitalizacja

ROZMOWA | Piotr Styczeń, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury

W jednym z wywiadów powiedział pan, że budownictwo energooszczędne nie jest wymogiem przyszłości, ale jest to już wymóg teraźniejszości. Czy nie lepiej budować w nowych technologiach, niż modernizować i remontować?

PIOTR STYCZEŃ: Konieczność projektowania i wznoszenia budynków energooszczędnych nie podlega dyskusji i nie jest to wyłącznie chwilowy trend, ale jedno z większych wyzwań dla budownictwa, zwłaszcza mieszkaniowego i użyteczności publicznej. Budownictwo energooszczędne nie jest jednak celem samym w sobie. Należy rozważyć wszystkie aspekty związane z usytuowaniem, projektem, budową, przeznaczeniem i eksploatacją budynku, warunkami higieniczno-zdrowotnymi, wyposażeniem technicznym budynku, bezpieczeństwem konstrukcji, bezpieczeństwem użytkownika, a także oszczędnością energii i izolacyjnością cieplną.

Ponadto wymagania dotyczące energooszczędności budynków należy stawiać na poziomie optymalnym pod względem kosztów inwestycyjnych oraz mając na uwadze zwrot kosztów poniesionych na zastosowanie nisko energochłonnych rozwiązań.

Nowe budynki dzięki wzrostowi świadomości inwestorów dotyczące racjonalnego wykorzystania źródeł energii, rosnącym kosztów eksploatacyjnych, a także w wyniku zastosowania coraz wyższej jakości materiałów budowlanych, systemów, urządzeń i elementów wyposażenia instalacyjnego oraz odnawialnych źródeł energii osiągają coraz wyższy standard energetyczny.

Budując budynki w nowych energooszczędnych technologiach, nie należy zapominać o użytkowanych zasobach budowlanych, których poziom energooszczędności i użytkowania jest niezadowalający. Budynki te wznoszone były na przestrzeni wielu lat z wykorzystaniem tradycyjnych materiałów i technologii oraz podczas obowiązywania łagodnych wymagań dotyczących izolacyjności cieplnej budynków, i to właśnie w nich istnieje największy potencjał do uzyskania oszczędności związanych z wykorzystaniem energii na potrzeby ogrzewania, przygotowania ciepłej wody, wentylacji, klimatyzacji i oświetlenia.



MATERIAŁY PRASOWE

Przeprowadzenie modernizacji istniejących budynków jest najlepszą okazją do podejmowania opłacalnych ekonomicznie działań dla poprawy ich jakości energetycznej. Istniejące budynki poddane modernizacji z zastosowaniem nowoczesnych rozwiązań mogą również zbliżyć się do standardu budynków nowych w tym zakresie. Nie ma obecnie modernizacji bez myślenia w kategoriach oszczędności energii, poprawy standardów użytkowania, a także piękna.

Czy osoby niedysponujące odpowiednio dużymi środkami własnymi mogą uzyskać jakieś wsparcie ze strony rządu w podejmowaniu działań remontowych?

Tak. Do osób, które nie dysponują środkami własnymi w wysokości wystarczającej do dokonania poprawy stanu technicznego budynków, jest zaadresowany rządowy program realizowany obecnie przez Bank Gospodarstwa Krajowego na podstawie ustawy z 2008 r. o wspieraniu termomodernizacji i remontów. Z ulokowanego w tym banku Funduszu Termomodernizacji i Remontów, który jest zasilany ze środków budżetu państwa, osoby takie mogą uzyskać refinansowanie części kosztów przeprowadzonego przedsięwzięcia termomodernizacyjnego lub przedsięwzięcia remontowego. Refinansowanie to ma postać tzw. premii, która jest przekazywana na spłatę części zadłużenia

kredytowego w banku kredytującym dane przedsięwzięcie.

Dostępne są także inne źródła wspierania ze środków publicznych działań modernizacyjnych i remontowych. Należą do nich w szczególności środki unijne, udostępniane również na ten cel w ramach 16 regionalnych programów operacyjnych. Znaczne środki zostały też przeznaczone na realizację programu „Zarządzanie energią w budynkach użyteczności publicznej” finansowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach Systemu Zielonych Inwestycji. W ciągu dwóch lat trwania tego programu jest planowane dofinansowanie termomodernizacji ok. 3 tys. budynków użyteczności publicznej.

Na co mogą dziś liczyć prywatni właściciele budynków z lokalami kwaterunkowymi, objętymi niegdyś czynszem regulowanym, chcący przystąpić dziś do remontu?

Pomoc dla osób fizycznych będących właścicielami budynków mieszkalnych z lokalami objętymi niegdyś czynszem regulowanym udzielana jest również na podstawie ustawy o wspieraniu termomodernizacji i remontów. Nosi ona nazwę premii kompensacyjnej. Przysługuje niezależnie od wsparcia udzielanego na zasadach ogólnych w formie premii termomodernizacyjnej i premii remontowej. Kwota premii kompensacyjnej ustalana jest w oparciu o powierzchnię użytkową lokalu kwaterunkowego, liczbę lokali kwaterunkowych w budynku, okresu, w którym osoba uprawniona do wsparcia była właścicielem budynku mieszkalnego, i okresów, w jakich uprawnienia te przysługują z tytułu poszczególnych lokali kwaterunkowych. Za okres od 12

listopada 1994 roku do 25 kwietnia 2005 roku premia kompensacyjna w przeliczeniu na 1 mkw. lokalu kwaterunkowego będzie równa co najmniej 10,5 proc., lecz nie więcej niż 14,7 proc. wskaźnika przeliczeniowego kosztu odtworzenia 1 mkw. powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych.

Najbardziej kompleksowym działaniem odnoszącym się do poprawy zdegradowanej substancji miejskiej jest rewitalizacja. Wiele miast w Polsce realizuje na swoim terenie lokalny program rewitalizacji. Czy znany jest panu przykład dobrze przeprowadzonej odnowy miasta?

Rewitalizacja to przede wszystkim zadania lokalne realizowane w ramach regionalnych programów operacyjnych. I to w nich, jeżeli są zawarte komponenty termomodernizacyjne, znajdują się środki przeznaczone przez marszałków województw przede wszystkim w ramach programów realizowanych w oparciu o środki europejskie. Nie dysponujemy niestety sektorowym programem rewitalizacyjnym, są natomiast wspomniane programy operacyjne, w których stronę należy kierować zarówno pewne oczekiwania, jak i ewentualne oceny skuteczności ich działania.

Lokalne programy rewitalizacji prowadzone są zwykle kilka lat i dotyczą głównie odnowy obszarów kryzysowych. Należą do nich przede wszystkim stare dzielnice śródmiejskie, zaniedbane osiedla w zabudowie blokowej oraz obszary poprzemysłowe, powojenne i pokoleniowe.

Istotne jest tu, aby w procesie rewitalizacji podchodzić indywidualnie do danego miejsca - inaczej będzie ona przebiegała w miejscu zabytkowym, a inaczej na nowo powstałym osiedlu. Rewitalizacja jest zawsze sumą działań, których celem jest

przywrócenie życia zniszczonym, zdegradowanym obszarom. To proces naprawczy w aspekcie ekonomicznym, społecznym i kulturowym. Rewitalizacja w Polsce prowadzona jest głównie przez samorządy lokalne, gdzie koordynatorami są urzędy miejskie. Przykładem może być chociażby warszawska Praga-Północ, Łódź czy Szczecin.

Czy nie uważa pan, że ciągle zbyt mało środków zabezpieczanych jest w budżecie na rozwój budownictwa mieszkaniowego?

W przypadku środków na budownictwo mieszkaniowe mamy do czynienia z budżetem najwyższym od 2004 roku, przy czym należy wspomnieć, że zobowiązania sztywne dotyczące premii gwarancyjnych i spłaty starych kredytów zabierają z tego budżetu największą ich część. Program „Rodzina na swoim” ma zabezpieczone w 100 proc. finansowanie, na termomodernizację przeznaczona jest kwota 200 milionów złotych, a także - co warto podkreślić - po raz pierwszy pojawiła się duża kwota 80 milionów przeznaczona na wsparcie budownictwa socjalnego.

Czy takie inicjatywy jak konkurs „Modernizacja roku” są potrzebne?

„Modernizacja roku” rozumiana jako nagroda przyznawana za konkretne efekty służy wyznaczaniu pewnych standardów - bardzo wysokich standardów, które są obecne w przestrzeni polskiego budownictwa, w obszarze modernizowania naszych zasobów. Pokazuje ona także, do czego należy dążyć w ramach tych działań, które być może nie spotykają się w ostatecznej ocenie z nagrodami, ale na pewno są pilnie oczekiwane przez lokalne społeczności i użytkowników zasobów.



MATERIAŁY PRASOWE



Czarny Jastrząb w hali Łosia

Gdyby dzisiaj ogłoszono konkurs na najbardziej funkcjonalną budowę okresu międzywojennego, o najwyższe laury mogłaby się ubiegać hala nr 3 w PZL Mielec. Budowana była pod konkretne zamówienie. Powstawać miał w niej pierwszy polski bombowiec Łoś

Projektantem hali był inż. Stefan Bryła, wybitny polski naukowiec, profesor Politechniki Lwowskiej i Politechniki Warszawskiej. Jego dziełem był m.in. Prudential, najwyższy przed wojną budynek w Warszawie, czy pierwszy w Europie spawany most stalowy na rzece Studwi.

Zadanie, jakie miał Stefan Bryła do rozwiązania, nie było łatwe. Hala powinna stać dosłownie w samym środku bagniska zwanego Cyranką. A że miała status obiektu militarnego, musiała też być odporna na ostrzał artyleryjski i bombardowania.

Wiosną 1939 roku hala w Mielcu była już gotowa. Na wielkich fundamentowych ławach osadzono konstrukcję w kształcie kołyski przypominającą w obrysie kształt samolotu. Pozostawały już tylko roboty wykończeniowe. Natychmiast przeniesiono z Warszawy do Mielca produkcję Łosia, pierwszego naszego bombowca, wówczas jednego z najnowocześniejszych samolotów w Europie.

Wybuch wojny tylko na krótko przerwał prace w mieleckich zakładach. Niemcy niezwłocznie uruchomili w hali nr 3 produkcję części zamiennych do heinkli i junkersów. Polskie Łosie oddali sojuszniczemu lotnictwu rumuńskiemu i pod jego znakami brały udział w inwazji na Związek Radziecki.

W hali nr 3 w centralnym miejscu stoją dwa gotowe kadłuby Black Hawk Sikorski. W innych rejonach hali można zobaczyć, jak powstają zarysy następnych helikopterów. To najnowsza produkcja spółki PZL Mielec A Sikorski Company. Tadeusz Skubisz, członek zarządu, dyrektor ds. infrastruktury, z dumą opowiada, że mielecki czarny jastrząb w niczym nie ustępuje produktowi wytwarzanemu w USA.

Polscy fachowcy, podobnie jak ich poprzednicy z ostatnich przedwojennych lat, tworzą teraz supernowoczesny

helikopter. Tworzą go w doskonałych warunkach, bo hala nr 3 została właśnie zmodernizowana i jest jedną z najnowocześniejszych tego typu w Europie. Jej środek zajmuje bezpośrednia produkcja, w częściach skrzydłowych znajdują się pomieszczenia biurowe, socjalne i malarnia. A wszystko zgodnie z konstrukcją prof. Bryły.

Generalnym wykonawcą modernizacji hali nr 3 była firma Termobud AJ Kowal SJ z Mielca, znana uczestnikiem konkursu „Modernizacja roku” z lat poprzednich. I jak poprzednio, także w edycji 2009 roku spisała się bez zarzutu – otrzymała nagrodę w kategorii modernizacja obiektów przemysłowych.

– Nie mogliśmy inaczej – mówi Józef Kowal, właściciel Termobudu. – Poprzednimi realizacjami w PZL zawiesiliśmy sobie bardzo wysoko poprzeczkę jakości – podkreśla.

Hala ma 11,8 m wysokości i 12 916 mkw. powierzchni całkowitej. Trzeba było wykonać remont całego wnętrza obiektu, wymienić wszystkie okna, w tym dachowe, usunąć dawne kanały technologiczne, dokonać modyfikacji instalacji elektrycznych, wykonać nową instalację wentylacyjną, zainstalować nowoczesny system przeciwpożarowy, detektory dymu, instalacje sprężonego powietrza, system BMS pozwalający na komputerowe zarządzanie ogrzewaniem, wentylacją i systemem przeciwpożarowym.

Na zewnątrz natomiast wykonano izolację fundamentów, ocieplenie i malowanie ścian, zagospodarowano tereny zielone oraz zainstalowano system kamer przemysłowych.

– Praca przy modernizacji tej hali dała nam wszystkim dużo satysfakcji – stwierdza Józef Kowal. – Rzadko spotyka się obiekt tak konstrukcyjnie i architektonicznie ciekawy. Do dzisiaj jest on pod tym względem wzorcowy – dodaje.



MATERIAŁY PRASOWE



MATERIAŁY PRASOWE

Zabytek przywrócony dzieciom

Na początku było zwarcie instalacji elektrycznej. Pożar, jaki z tego powodu wybuchł, strawił znaczną część budynku. Strata była podwójna

Po pierwsze, dom przy ul. Głogowskiej 37 w Przemkowie, dawna willa lekarza (z 1916 roku), z muru pruskiego, objęty był ochroną konserwatorską. Po drugie, mieścił się w nim ostatnio całoroczny Ośrodek Wczasów Dziecięcych, a uprzednio schronisko młodzieżowe, a jeszcze wcześniej przedszkole. Miastu ubyla ważna placówka oświatowa, która gościła dzieci z całej Polski.

Bez generalnego wykonawcy

– Budynek podlegał nam, starostwu – mówi Marek Trams, starosta polkowicki. Chcieliśmy go nawet zaraz po pożarze sprzedać, ale nie znaleźliśmy kupca na to pogorzelsko. Próbaliśmy potem znaleźć wsparcie na jego odbudowę ze środków Unii Europejskiej. Kiedy oba działania zawiodły, postanowiliśmy odbudować go z własnych środków – dodaje.

Wtedy Monika Urbaniak-Halla, dyrektorka ośrodka, sporządziła bardzo interesujący biznesplan tej odbudowy. Zakładał on

etapowe wykonywanie wszystkich prac. Miał jednak pewien minus. Nie można było znaleźć generalnego wykonawcy, który chciałby prowadzić prace podzielone na kilka etapów, osobno prace budowlane, instalatorskie i zagospodarowanie terenu. Wówczas w starostwie zapadła decyzja – ustalimy generalnego koordynatora (został nim wicestarosta Kamil Ciupak) i będziemy ogłaszać przetargi na poszczególne elementy prac remontowych. Była to bardzo ryzykowna decyzja. Zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych należało ogłosić aż 17 przetargów. Ostatecznie do prac przy odnowie obiektu przystąpiło 11 różnych firm, przede wszystkim z terenu Przemkowa. Projekt odbudowy spalonego budynku sporządziła Anna Plomer z firmy Usługi Projektowe Biproadam z Głogowa.

Chodziłem tu do przedszkola

Jednym z wykonawców robot instalacyjnych było Przedsiębiorstwo Wodociągów, Kanalizacji i Ciepłownictwa z Przemkowa. Prezes zarządu Tadeusz



MATERIAŁY PRASOWE

Kowalski do prac przy ul. Głogowskiej 37 miał stosunek bardzo osobisty. Otóż w dzieciństwie chodził do przedszkola znajdującego się wtedy w tym obiekcie.

– Wszystkie roboty wykonywane przez specjalistów z PWKiC odbywały się pod moim szczególnym nadzorem – mówi Tadeusz Kowalski. – No bo jak tu nie mieć sentymentu do tego budynku. Przecież to w jakimś sensie także i „mój dom”. Można powiedzieć – byłem jego wy-

chowankiem. Oczywiście pracownicy o tym wiedzieli i to wyszło tylko na dobre ośrodkowi. Jakość wykonywanych przez nas prac była bez zarzutu – podkreśla prezes.

Nie wiadomo dokładnie, ile jeszcze szefów pracowniczych firm odnawiających spalony ośrodek uczęszczało tu do przedszkola. W każdym razie, każdy z wykonawców potraktował to zadanie w pełni odpowiedzialnie i z należytą starannością.

Zakres prac

O zakresie wykonanych prac informuje mnie wicestarosta Kamil Ciupak. Rozpoczęte zostały w marcu 2008 roku, zakończone w grudniu 2009 r. Należało naprawić spalony dach, przy okazji docieplając poddasze. Ponieważ nie można było zastosować do ocieplenia ścian budynku popularnych materiałów, jak styropian czy wełna mineralna, użyto ocieplanych tynków, które pozwoliły na pełne zachowanie różnych charakterystycznych detali elewacyjnych. Odremontowano ganek i tarasy. Wewnątrz przebudowano kuchnię i jadalnię, odnowiono schody, przywracając im dawny kształt i kolor. Odtworzono stolarkę okienną o nietypowym kształcie. Wymieniono na miedziane wszystkie nieszczęsne aluminiowe przewody energetyczne. Wprowadzono nowoczesne zabezpieczenia przeciwpożarowe. W oknach piwnic i parteru zastosowano szyby antywłamaniowe, unikając krat szpecących budynek.

Zmianie uległo bezpośrednio otoczenie budynku. Ogrodzenie

umożliwia teraz pełny widok z ulicy na tę zabytkową willę. Warto go oglądać nawet z poziomu ulicy.

Dzieci powróciły na Głogowską

– Najbardziej nas ucieszyło, że w grudniu 2009 r. mogliśmy już na Głogowskiej przyjąć pierwszą grupę dzieci – stwierdza dyrektor Monika Urbaniak-Halla. – Przez kilka lat pracowaliśmy, wykorzystując połowę naszych możliwości (działał tylko drugi obiekt ośrodka przy ul. Leśna Góra). A teraz przyjeżdżają tu całą klasą z wychowawcą, a my zapewniamy pełną opiekę pedagogiczną i nauczycieli przedmiotów. Organizujemy dzieciom wycieczki po okolicach Przemkowa, zapoznając je z kulturą, historią i walorami krajoznawczymi ziemi przemkowskiej. Mamy przecież im co pokazać. Po półrocznej eksploatacji, proszę spojrzeć, wykonawcy i dostawcy materiałów zdali celując egzamin. Jesteśmy tu, w Przemkowie, ogromnie zadowoleni, że dzieci mogły powrócić na Głogowską – podkreśla pani dyrektor.

REKLAMA

0657036/A

OGÓLNOPOLSKI KONKURS OTWARTY MODERNIZACJA ROKU 2010

XV

Jubileuszowa edycja

pod patronatem honorowym:

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Bronisława Komorowskiego

pod patronatem merytorycznym:

MINISTERSTWA INFRASTRUKTURY
GENERALNEGO KONSERWATORA ZABYTKÓW
GŁÓWNEGO INSPEKTORA OCHRONY ŚRODOWISKA
GŁÓWNEGO INSPEKTORA NADZORU BUDOWLANEGO
INSTYTUTU BADAWCZEGO DRÓG I MOSTÓW
NARODOWEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA
PEŁNOMOCNIKA RZĄDU ds. OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH



sekretariat biura organizacyjnego
Konkursu „MODERNIZACJA ROKU”

Targi Pomorskie Sp. z o.o.
85-039 Bydgoszcz, ul. Hetmańska 38
tel. 52/ 323-07-17, tel/fax: 322-67-70
e-mail: modernizacja@bdg.pl
www.modernizacja-roku.pl

patronat medialny:

Plan
Demograficzny
Terytorialny
WSPÓLNOTA

**INWESTYCJE
BUDOWLANE**
murator

**MATERIAŁY
BUDOWLANE**
WIEŚCZONKA
TECHNICZNO-EMISYJNY
technologie • rynek • wykonawstwo

remont • odbudowa • modernizacja

rom dom

muratorplus.pl
budowlany serwis dla profesjonalistów

55 lat
profile
OGÓLNOPOLSKI
DWUTYGODNIK BUDOWLANY



organizatorzy
konkursu:

Targi Pomorskie Sp. z o.o.
ZPU ROMEX Sp. z o.o.

Stowarzyszenie Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego

przy współpracy:

Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Budownictwa
Związku Powiatów Polskich

partnerzy:

Mennica Śląska Sp. z o.o.



REGULAMIN
OGÓLNOPOLSKI KONKURS OTWARTY „MODERNIZACJA ROKU 2010” – XV EDYCJA JUBILEUSZOWA
organizator
STOWARZYSZENIE OCHRONY NARODOWEGO DZIEDZICTWA MATERIALNEGO
przy współudziale
POLSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ BUDOWNICTWA ZWIĄZKU POWIATÓW POLSKICH

1. Cel konkursu

Celem konkursu jest wyłonienie i nagrodzenie realizacji przedsięwzięć budowlanych ukończonych w roku 2010, wyróżniających się szczególnie walorami. Ideą konkursu jest propagowanie i wspieranie działań dla ratowania obiektów i budowy dziedzictwa narodowego oraz promocja modernizacji, przebudowy i rozbudowy obiektów i urzędzeń dla uzyskania efektów użytkowych i estetycznych bez realizacji nowych inwestycji. Konkurs promuje: funkcjonalność modernizowanych i przebudowywanych budynków i budowli, nowoczesność technologii i rozwiązań projektowych, stosowanie nowych technik, nowoczesnych efektownych i bezpiecznych urządzeń, wysoką jakość wykonawstwa robót budowlanych i konserwatorskich, stosowanie nowych wysokiej jakości materiałów, wysokie efekty ekologiczne, a w przypadku obiektów zabytkowych dbałość o architekturę i ochronę dziedzictwa kulturowego, zachowanie pierwotnych walorów budowli i ochronę dóbr kultury współczesnej.

2. Przedmiot i zakres konkursu

Przez modernizację rozumie się realizację samodzielnego przedsięwzięcia odtworzeniowo-modernizacyjnego zakozonego trwałym efektem użytkowym lub konserwatorskim.
W konkursie wyróżnia się podstawowe kategorie budownictwa:

- obiekty mieszkalne,
- obiekty hotelarsko-turystyczne,
- obiekty przemysłowe i inżynierskie,
- obiekty użyteczności publicznej,

- obiekty szkolnictwa,
- obiekty kultury, sportu, zdrowia i rekreacji
- obiekty ochrony środowiska,
- obiekty zabytkowe,
- elewacje i termorenowacje,
- najciekawsze modernizacje i adaptacja wnętrz,
- rewitalizacja obszarów i zespołów urbanistycznych,
- drogi i obiekty mostowe,
- tereny zielone,
- obiekty sakralne.

Do konkursu można zgłaszać obiekty i budynki, które oddano do użytku do 31.12.2010 r. Jury konkursu upoważnione jest przez komitet organizacyjny do utworzenia, w razie takiej potrzeby, nowych kategorii konkursowych lub rozdzielenie już istniejących na osobne, samodzielne kategorie. Decyzje taką jury może podjąć także w trakcie wizytacji obiektów zgłoszonych do konkursu. Ponadto jury może wnioskować o nagrody specjalne za szczególne dokonania rewitalizacyjno-renowacyjne.

3. Zasady uczestnictwa

- 3.1** Prawo udziału w konkursie przysługuje każdemu z uczestników procesu modernizacji – inwestorowi, wykonawcy i projektantowi. Każdy z nich może zgłosić obiekt samodzielnie lub może to być zgłoszenie wspólne. Ponadto obiekt do konkursu mogą zgłaszać deweloperzy oraz producenci materiałów budowlanych i instalacyjnych.
- 3.2** Zgłoszenia obiektu dokonuje się na wzorach określonych dla niniejszego regulaminu.
- 3.3** Zgłoszenie do konkursu jest rów-

noznaczne ze zobowiązaniem do udostępnienia obiektu i dokumentacji wizytującemu jury.

3.4 Na koszty organizacyjne konkursu zgłaszający obiekt realizowany na terenie Polski wpłaca:

- 2000 zł od budowy o nakładach do 250 tys. zł,
- 3500 zł od budowy o nakładach do 500 tys. zł,
- 4500 zł od budowy o nakładach do 1 mln zł,
- 6000 zł od budowy o nakładach do 2,5 mln zł,
- 7500 zł od budowy o nakładach do 5 mln zł,
- 9000 zł od budowy o nakładach powyżej 5 mln zł,
- (do cen należy doliczyć 23 proc. VAT).

4. Organizacja konkursu

- 4.1** Konkursem kieruje komitet organizacyjny powołany przez organizatorów. Siedzibą komitetu organizacyjnego jest: Biuro Konkursu „Modernizacja roku”.
- 4.2** Komitet organizacyjny powołuje jury konkursowe pod przewodnictwem prof. dr. hab. Lecha Zimowskiego i zatwierdza wspólnie z kapitułą konkursu regulamin jego pracy, dysponuje środkami finansowymi na organizację konkursu, prace jury oraz na działania popularyzujące konkurs i jego laureatów. Komitet organizacyjny powołuje czasopismo popularyzujące konkurs i mianuje jego redaktora naczelnego.
- 4.3** W skład jury obok przedstawicieli organizatorów konkursu wchodzi osoba powołana przez komitet organizacyjny i kapitułą konkursu. Komitet organizacyjny ma prawo w uzasadnionych przypadkach do powołania ekspertów spoza osób reprezentujących patronów i organizatorów.
- 4.4** Jury wizytuje wszystkie zakwalifikowane do finału konkursu obiekty, wskazuje nagrody i wyróżnienia uzasadnia je pisemnie. Decyzje jury zapadają zwykłą większością głosów, a w przypadku równej ilości głosów decyduje głos przewodniczącego. Protokół końcowego posiedzenia jury podpisany przez wszystkich członków jest ostatecznym rozstrzygnięciem konkursu.

5. Kapituła konkursu

Kapitułę, jej prezydium i przewodniczącego wybierają spośród siebie dotychczasowi laureaci oraz organizatorzy konkursu. Kadencja władz kapituły trwa jeden rok. Do zadań członków kapituły należą: współdziałanie z komitetem organizacyjnym w promocji i organizacji konkursu:

- pomoc w organizacji prac jury konkursu,
- upowszechnianie na swoim terenie idei konkursu „Modernizacja roku”,
- reprezentowanie organizatorów konkursu wobec władz lokalnych,
- ufundowanie i przyznanie własnej nagrody specjalnej,
- współpraca z lokalnymi władzami.

6 Kryteria oceny

- 6.1** Poziom rozwiązań architektonicznych i urbanistycznych.
- 6.2** Funkcjonalność modernizowanych i przebudowywanych obiektów i budowli.
- 6.3** Poziom zachowania architektury budynków, budowli i innych elementów zabytkowych.
- 6.4** Nowoczesność stosowanej technologii.
- 6.5** Stosowanie nowej techniki w realizacji i w procesach technologicznych.
- 6.6** Jakość stosowanych materiałów (trwałość, estetyka).
- 6.7** Poziom nowoczesności, efektywności procesów technologicznych.
- 6.8** Uzyskane efekty ekologiczne (dotyczy obiektów ochrony środowiska).

7. Tryb dokonywania oceny obiektów

- 7.1** Postępowanie jest dwuetapowe.
- Etap I** – postępowanie polega na formalnym rozpatrzeniu dokumentów przesłanych przez zgłaszającego obiekt do konkursu. O decyzji uczestnicy są powiadamiani pisemnie w terminie 60 dni od daty zgłoszenia
- Etap II** – wstępna ocena obiektu na podstawie analizy posiadanych dokumentów oraz wizji lokalnej. O wynikach tego etapu jury konkursowe powiadamia uczestników konkursu.
- 7.2** Dla każdego z obiektów zgłoszonych do konkursu prowadzona jest osobna ewidencja dokumentów.
- 7.3** Komitet organizacyjny w porozumieniu z firmami, których obiekty uczestniczą w konkursie, organizuje imprezy prezentujące uczestników konkursu oraz promuje jego laureatów przez: wystawę obrazującą uczestników konkursu, np. plansze, modele, filmy, itp.:
- informacje i konferencje prasowe,
 - specjalne wydawnictwo prasowe,
 - specjalne wydawnictwo o wynikach konkursu,
 - promocję materiałów o laureatach konkursu podczas różnych bieżących imprez naukowych, technicznych i handlowych,
 - prezentację uczestników konkursu na targach budownictwa.
 - prezentację na stronach internetowych.

8. Zgłoszenie powinno zawierać:

- deklarację przystąpienia do konkursu,
- podstawowe dane charakteryzujące modernizację,
- opis techniczny oraz zdjęcia obiektu z okresu przed i po modernizacji,
- odpis przelewu na konto organizatora konkursu.
- Niedopełnienie jednego z tych warunków dyskwalifikuje zgłoszenie.
- Organizator zastrzega sobie prawo do wykorzystania wszelkich materiałów dostarczonych przez zgłaszającego w celach promocyj-

nych i marketingowych związanych z konkursem.

→ Zgłoszenie należy przysłać na adres Sekretariatu Biura Organizacyjnego Konkursu „MODERNIZACJA ROKU 2010”.

→ Wpłaty za uczestnictwo w konkursie dokonuje się na konto 34 1060 0076 0000 3200 0080 9752 Bank BPH SA Oddz. Bydgoszcz lub nr konta 65 1090 1072 0000 0000 0801 7843 BZWBK I Oddz. Bydgoszcz.

9. Termin zgłoszeń upływa 15. 04. 2011 r.

10. Laureaci konkursu

W konkursie przewiduje się trzy stopnie uznania. I stopień oznacza otrzymanie tytułu „Modernizacja roku 2010”. Tytuł przyznaje się w każdej kategorii dla: inwestora, wykonawcy i autora projektu. Zwycięzcy otrzymują statuetki „Modernizacji roku”, dyplomy oraz bezpłatne promocje na łamach prasy. II stopień oznacza przyznanie dyplomu wyróżnienia w każdej kategorii także dla wszystkich trzech uczestników procesu modernizacyjnego oraz bezpłatnej promocji na łamach prasy. Możliwe jest przyznanie do trzech nagród. Nagroda specjalna oznacza przyznanie nagrody lub wyróżnienia przez poszczególnych organizatorów konkursu, sponsorów, patronów, partnerów medialnych, instytucji publicznych oraz kapituły konkursu. Przyznaje je również jury konkursowe w porozumieniu ze sponsorem i patronem. Nagrody te mają charakter honorowy, rzeczowy lub finansowy. Wręczone są razem z nagrodami głównymi podczas uroczystego rozstrzygnięcia konkursu. Laureat konkursu ma prawo zamieszczenia tablicy informacyjnej na nagrodzonym obiekcie z napisem: tytuł „Modernizacja roku” oraz prawo używania logo konkursu i tytułu „Modernizacja roku” w swoich materiałach promocyjno-reklamowych. W uzasadnionych przypadkach jury może przyznać nagrodę specjalną konkursu za dokonania modernizacyjne wykraczające poza ramy jednej edycji konkursu „Modernizacja roku”. Jury dokonujące oceny zgłoszonych obiektów może nie przyznać tytułu „Modernizacja roku 2010” w poszczególnych kategoriach.

11. Postanowienia ogólne

Orzeczenia jury konkursowego są ostateczne i nie przysługują od nich odwołania. Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwa kapituła konkursu „Modernizacja roku”. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do nazwy i zasad przeprowadzania konkursu „Modernizacja roku”.

KARTA ZGŁOSZENIA OBIEKTU DO I ETAPU OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU „MODERNIZACJA ROKU 2010” Edycja XV Jubileuszowa

Niniejszym zgłaszam do Konkursu
„MODERNIZACJA ROKU 2010”

(nazwa i adres obiektu)

Zgłaszającym jest

Osoba do kontaktów

(nazwa, adres, telefon, e-mail)

Inwestor (inwestor zastępczy)

(nazwa, adres, telefon, e-mail)

generalny wykonawca

(nazwa, adres, telefon, e-mail)

projektant

(nazwa, adres, telefon, e-mail)

Zgłaszający modernizację
do Konkursu (pieczęćka firmy)

imię i nazwisko (podpis)
Data.

Zgłoszenia przyjmujemy bezpłatnie do 15 kwietnia 2011 roku.
Prosimy o wypełnienie karty zgłoszenia, na każdy obiekt osobno.

To uczestnicy konkursu powołał stowarzyszenie

Wprawdzie dopiero w 2004 roku powstało Stowarzyszenie Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego, ale idea jego utworzenia towarzyszyła organizatorom konkursu „Modernizacja roku” od pierwszej jego edycji. Bo to właśnie ten konkurs, niezależnie od jego innych sukcesów, wywołał przecież niezwykle mocny rezonans wśród wielu jego uczestników.

Ludzie i instytucje podejmujące się działań remontowych i modernizacyjnych różnych obiektów, będących materialnym dorobkiem Polaków, niezależnie od tego, czy chodziło o wielowiekowe zabytki czy też obiekty zaledwie kilkunastoletnie, szybko dostrzegli, że można i trzeba w ten sposób ratować znacznie więcej niż ten jeden obiekt objęty ich troską. Dostrzegli także, że potrzebne jest stworzenie klimatu do takiego ratowania.

Oni już wiedzieli, jak wiele jest jeszcze różnorodnych barier – biurokratycznych, technologicznych i finansowych, jak wiele bezwładu w terenowych ośrodkach decyzyjnych. Jak trudno zmagać się z poglądem, że lepiej zburzyć i budować od nowa, niż bawić się w modernizowanie.

Dostrzegli także, ile wokół jest jeszcze do zrobienia, do uratowania dla potomnych i dla tych, którzy na co dzień korzystają z domów mieszkalnych, szkół, szpitali, zakładów pracy. Zobaczyli, jak wiele dorobku naszych poprzedników niszczeje, odchodzi w materialny niebyt.

Ci ludzie zobaczyli także całą mizერიę oficjalnej troski o to, co tak ładnie w oficjalnych wystąpieniach nazywane jest dziedzictwem narodowym. Owszem, obiekty zabytkowe mają jeszcze w Polsce jakieś szanse na oficjalny ratunek. Ale pozostałe – już nie.

Wystarczy dzisiaj tylko wsiąść do pociągu na dowolnej trasie, by z wagonowego okna, siedząc wygodnie w przedziale, samemu zobaczyć, co się dzieje ze zbudowanymi po wojnie fabrykami czy budynkami dworcowymi. Ponieważ nie są one zabytkami w sensie formalnym, dzisiaj ich rujnacji nikt nie zapobiega. Nikt się o nie nie troszczy, bo zbudowało je państwo, czyli my wszyscy, czyli... nikt.

Ludzi rozsądnych to zawsze irytuje. I właśnie także z tej zdrowej irytacji narodziła się idea powołania Stowarzyszenia Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego – domów, szkół, szpitali, biurowców, stadionów sportowych, tych właśnie dworców czy fabrycznych hal, także pałaców i kościołów, także oczyszczalni ścieków czy stacji uzdatniania wody. Chodzi o ochronę wszystkiego, co stworzono



MATERIAŁY PRASOWE

przed wiekami, ale i w latach PRL. Bo to wszystko miało służyć społeczeństwu niezależnie od tego, kto był inwestorem, i należy zadbać o to, aby nadal mu służyło. Może nie w tej formule, może z innymi nadrzędnymi celami, ale niech nie niszczeje.

To wszystko wzbudzało sprzeciw wielu uczestników konkursu „Modernizacja roku”. Szeroko mówiono o tym na posiedzeniach konkursowej kapituły. Coraz wyraźniej krystalizowała się potrzeba aktywnego przeciwdziałania takiemu stanowi rzeczy. Wreszcie powstało stowarzyszenie.

Jego głównym celem jest właśnie inicjowanie i propagowanie działań służących ochronie narodowego dziedzictwa kultury materialnej w Rzeczypospolitej Polskiej, promowanie nowych inwestycji, przebudowy oraz modernizacji obiektów i urządzeń dla uzyskania konkretnych efektów użytkowych i estetycznych bez podejmowania nowych inwestycji. W tej formule mieści się także organizacja konkursu „Modernizacja roku”.

Nadrzędną ideą działania stowarzyszenia jest przywrócenie w społeczeństwie nawy-

ku dbałości o ochronę dziedzictwa materialnego i kulturalnego oraz o ochronę dóbr materialnej kultury współczesnej. Pokazanie, jak można stosować dla osiągnięcia tych celów nowoczesne środki techniczne i technologiczne, walczyć o wysoką jakość robót budowlanych i konserwatorskich. Także uczyć gospodarności i estetyki.

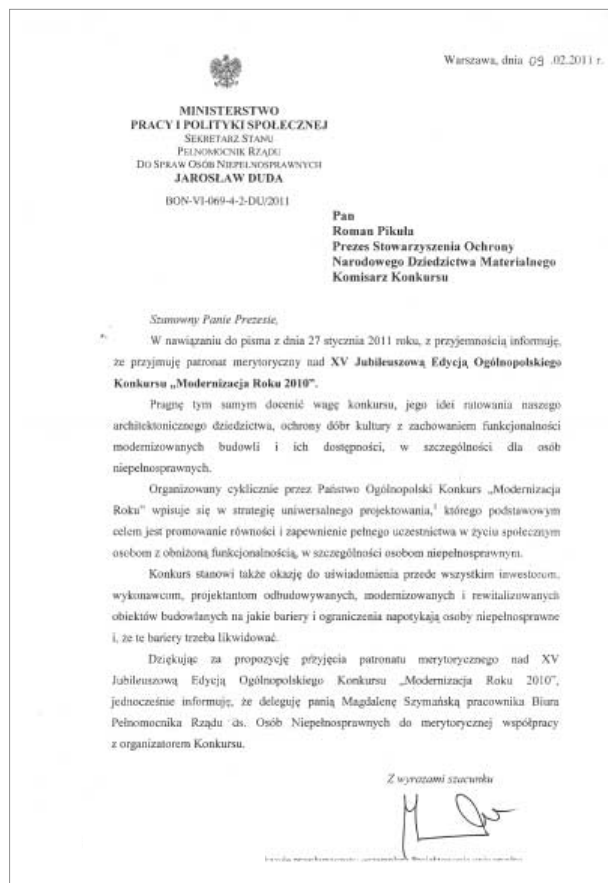
Jednym z bardzo ważnych celów stowarzyszenia jest również popularyzowanie dziedzictwa narodowego wśród społeczeństwa. Począwszy od szkół zawodowych, gdzie podejmowane są starania na nadanie odpowiedniej rangi zawodom konserwatorskim w programie edukacji budowlanej. Ale jednocześnie stowarzyszenie organizuje branżowe konferencje, seminaria i sympozja, popularyzuje wszelkie dokonania w dziedzinie ochrony obiektów narodowego dziedzictwa materialnego. Funduje nagrodę za najlepszą pracę magisterską z dziedziny rewitalizacji, popularyzuje rozwiązania dla niepełnosprawnych...

Stowarzyszenie Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego nie przyznaje sobie monopolu na taką działalność.

Od początku stawia na współpracę z organizacjami, stowarzyszeniami i instytucjami o zbliżonych lub tożsamych celach działalności. Im więcej będzie powszechnego zaangażowania, tym skuteczniej można razem osiągnąć zamierzone cele. Swoją działalnością zamierza objąć także obiekty polskiego dziedzictwa narodowego w krajach sąsiednich, na ziemiach należących niegdyś do RP. Oczywiście za zgodą władz tych krajów. Traktujemy to także jako swoisty eksport naszych idei, naszego know-how do sąsiadujących z Polską państw.

W konkursie „Modernizacja roku” stowarzyszenie ufundowało własną nagrodę. Od dwóch lat nosi ona imię prof. Wiktora Zina, wielkiego popularyzatora ochrony zabytków w Polsce, a wręcza ją (grafikę profesora) jego żona.

Lata doświadczeń zdobytych w trakcie działania stowarzyszenia, a przede wszystkim 14 lat istnienia konkursu „Modernizacja roku”, pozwala nam być optymistami. Jeśli cel działania trafia w oczekiwania społeczne, jest wtedy nie tylko skutecznie realizowany, ale także coraz powszechniej akceptowany.



Muzeum źródeł światła

Pierwsze, niemal standardowe pytanie, jakie zadają wszyscy zwiedzający latarnię morską w Rozewiu, dotyczy zawsze źródeł światła. Zarówno współcześnie, jak i w minionych wiekach. Światło na rozewskim brzegu Bałtyku wskazuje bowiem drogę żeglarzom i statkom już od XVII wieku

Nawet współcześnie, mimo radarów i łączności satelitarnej, każda jednostka pływająca odbiera w promieniu 26 mil morskich (48 153 m) powtarzające się co 2,9 sekundy świetlne błyski i sygnał w alfabecie Morse'a kropka-kreska – kropka, kreska – kreska – kreska, czyli RO.

Legenda głosi, że o skałę pod rozewskim przylądkiem, zwaną do dzisiaj diabelską skałą lub czarcm kamieniem, rozbił się w XVII wieku podczas burzy szwedzki statek i cała załoga zginęła. Zrozpaczona po śmierci ojca córka kapitana osiadła na rozewskim brzegu, aby palić ogień ostrzegający żeglarzy przed czyhającym tu na nich niebezpieczeństwem. Ogień ten płonął przez wiele lat, a dzielnej

Szwedce pomagała miejscowa ludność. W każdym razie na szwedzkiej mapie z 1696 roku znalazła się informacja, że w Rozewiu palony jest ogień. Niestety, po śmierci kapitańskiej córki zgasł on na 100 lat.

Dopiero gdy w 1807 roku 14 francuskich statków rozbiło się między Rozewiem a Chłapowem, znowu na wzgórzu zaczął płonąć wielki ogień. Po kolejnych kilkunastu latach postanowiono powiększyć zasięg ognia z rozewskiego przylądka. 15 listopada 1822 r. uruchomiono ponad 16-metrowej wysokości latarnię morską z prawdziwego zdarzenia. W specjalnych lampach płonął początkowo olej rzepakowy (45,4 l na godzinę), a następnie nafta. Wiek pary i elektryczność oznaczał jednak konieczność

zainstalowania innego źródła światła. Zapadła więc decyzja o zainstalowaniu na Rozewiu maszyny parowej wytwarzającej prąd elektryczny na potrzeby latarni.

Powstał zatem w 1910 roku murowany budynek będący niejako małą elektrownią. Zainstalowano w nim dwa lata później unikalne dzisiaj, a wtedy najnowsze, maszyny i urządzenia do wytwarzania prądu – maszynę parową i maszynę elektryczną wytwarzającą prąd stały na potrzeby latarni (podwyższono ją o kolejne 5 metrów) i pobliskich zabudowań – trzech budynków mieszkalnych, syrenowni, wędzarni i stodoły. Od sierpnia 2006 r. pomieszczenia dawnej maszynowni zamienione zostały na filię Centralnego Muzeum

Morskiego w Gdańsku. Dzięki staraniom Urzędu Morskiego w Gdyni i Towarzystwa Przyjaciół Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku mogła nastąpić odnowa starej maszynowni, obejmująca nie tylko generalny remont budynku, ale i wszystkiego, co jeszcze pozostało z urządzeń mieszczących się w nim elektrowni.

Dzisiaj patrzą na te maszyny i urządzenia setki zwiedzających dowiadujących się codziennie, jak działała ta elektrownia. Aż do 1945 roku, czyli do czasu elektryfikacji rejonu Rozewia, para z tej maszyny uruchamiała maszynę elektryczną, skąd płynął prąd do baterii akumulatorów, a stamtąd do latarni i innych odbiorców. Dopiero po wojnie bateria ta została zastąpiona układem prostowniko-

wym wykonanym przez pracowników latarni.

Itak działało to do 1975 roku, kiedy to rozpoczęła się kolejna modernizacja latarni. Podwyższono ją wówczas do obecnej wysokości, czyli do 32,7 m. Największe zmiany dotyczyły urządzeń maszynowni. Zastąpił je zainstalowany tam silnik elektryczny, stanowiący źródło energii dla stołu obrotowego, gdyż żarówka, poprzez układ transformatorów zmieniających napięcie z 220 na 110 V, zasilana była od 1978 roku z sieci państwowej.

To był jakby wyrok śmierci na maszynownię, przynajmniej tak się wydawało w pierwszych latach. Wprawdzie latarnia w Rozewiu już w 1972 roku została wpisana przez wojewódzkiego konserwatora zabytków do re-

jestru zabytków, ale nie było w tym wpisie ani słowa o maszynowni. A przecież od początku XX wieku stanowiła integralną całość z latarnią.

Przeprowadzając ostatnią renowację tego budynku, postarano się przywrócić mu wygląd z początków XX wieku. Powróciły okna z tamtych czasów z zachowaniem nadproży odkrytych podczas prac remontowych. Zachowane zostały też konstrukcja dachu i dawne podłogi. Odrestaurowane urządzenia maszynowni przede wszystkim pozwalają zrozumieć – w dobie halogenów czy sterowania za pomocą fotokomórki – pewien ważny etap w działaniu tej latarni. Każdy, kto ją zwiedza i zapoznaje się z jej historią, odwiezta także ten mały parterowy budynek.

I ty możesz mieć swojego trenera

Platon w swojej akademii obok codziennych ćwiczeń z logiki i filozofii zalecał gimnastykę jako element właściwy pracy nad sobą i dbałości o zdrowie. Twierdził, że regularne uprawianie ruchu jest wyrazem miłości i troski o samego siebie

Minęły wieki, a to stwierdzenie nic nie straciło na swej aktualności, wręcz przeciwnie – coraz więcej czasu spędzamy w fotelu, za kierownicą, przed telewizorem i komputerem. Pójście na boisko sportowe czy basen, nie mówiąc o codziennym joggingu, to dla nas wciąż ogromne wyzwanie. W ostatnich latach jednak coś się w tej materii powoli zmienia. Powstało ponad 1500 Orlików, które przybliżyły możliwości ćwiczeń i gier zespołowych wielu młodym ludziom. Pod hasłem „Twoja przestrzeń rekreacyjna” od trzech lat pojawiają się w kraju siłownie do ćwiczeń zewnętrznych. Są to zestawy od 1 do 12 urządzeń do ćwiczeń różnych części ciała. Ogromną zaletą tych urządzeń jest to, że dostosowują się do ćwiczącego, gdyż intensywność ćwiczeń zależy od ciężaru ciała osoby ćwiczącej – osoba dorosła ma zatem większe obciążenie, a dziecko mniejsze. Z obserwacji zainstalowanych w Polsce przestrzeni rekreacyjnych wynika, że najchętniej od wczesnych godzin porannych ćwiczą na nich osoby 45+ oraz młodzież. Jednym z przykładów takich urządzeń są produkowane w Polsce siłownie TRAINER. Siłownie wykonane są zgodnie z normami EN-PN dotyczącymi placów zabaw i urządzeń sportowych. Dostarczane są i montowane na terenie całej Polski. Mają dwuletnią gwarancję oraz zabezpieczony serwis pogwarancyjny. Istnieje duża możliwość wyboru własnej kolorystyki tych urządzeń oraz dowolnej ich konfiguracji w zależności od potrzeb. Siłownie nie wymagają specjalnej infrastruktury, a jedynie 100 – 300 mkw. w wybranym miejscu przestrzeni wskazanej przez zamawiającego. Wykonane są z rur stalowych odpowiednio zabezpieczonych



MATERIAŁY PRASOWE

nych przed warunkami atmosferycznymi. Skonstruowano je w ten sposób, aby prawie niemożliwe było ich zniszczenie lub uszkodzenie. Najczęściej instalowane są przez:

- miasta i gminy, na placach zabaw, plażach, ogródkach jordanowskich, miejskich parkach;
- na obiektach sportowych i w szkołach jako element rekreacyjny i rozruchowy;
- w hotelach, ośrodkach wypoczynkowych, sanatoriach, na campingach, jako uzupełnienie możliwości aktywnego wypoczynku i rehabilitacji;
- w szpitalach, prywatnych klinikach, parkingach przydrożnych, stacjach benzynowych itd.



MATERIAŁY PRASOWE



MATERIAŁY PRASOWE